

Telekomy w USA będą spieniężać dane o klientach?

30 marca 2017

Dostawca internetu jest trochę jak lekarz. Płacimy mu za pewną usługę i raczej oczekujemy, że nie będzie sprzedawał informacji o tym co dla nas zrobił. Niestety politycy amerykańscy doszli do wniosku, że właściwie nie ma przeszkód by telekomy sprzedawały dane klientów bez ich wyraźnej zgody.

Kongres Stanów Zjednoczonych poparł przedwczoraj uchylene zasad dotyczących prywatności abonentów usług internetowych. Bardzo kontrowersyjna decyzja została przyjęta stosunkiem głosów 215 do 205. Po drodze jest jeszcze podpis Prezydenta, ale Donald Trump popiera kierunek zmian.

Dzięki tej decyzji dostawcy internetu będą mogli m.in. sprzedawać informacje o swoich klientach do celów marketingowych, bez zgody klientów. Sprawa nie dotyczy może Polski i Europy, ale powinniśmy mieć ją na uwadze. Jest to niemal historyczna zmiana w tym, jak dziś rozumiemy relacje między prywatnością i usługami telekomunikacyjnymi.

Duże telekomy od dawna narzekały, że nie mogą spieniężać ogromu danych o swoich klientach, podczas gdy firmy takie jak Facebook czy Google robią to cały czas. Ta argumentacja wydaje się rozsądna, ale pomija dwie istotne kwestie.

1. Internauci płacą za dostęp do internetu, podczas gdy usługi Google lub Facebooka są bezpłatne i niejako opłacane prywatnością. Skoro telekomy biorą od nas pieniądze za abonament to nie ma powodów, aby dodatkowo spieniężały dane o nas.

2. Platformy internetowe mogą śledzić zachowanie w ograniczonym zakresie, natomiast dostawcy internetu (ISP) mają dostęp do danych o wszystkich stronach i usługach z których

korzysta abonent. Abonenci do tej pory mogli ufać, że informacje o wszystkich cyfrowych zachowaniach zostaną między nimi a ISP. Jeśli ktoś odwiedza stronę poświęconą np. problemom zdrowotnym to do tej pory zakładał, że ISP nie będzie nikomu udzielał tej informacji.

Niestety telekomy dysponują skutecznymi lobbystami, którzy przekonali polityków z partii republikańskiej, że zrównanie praw ISP i dostawców e-usług jest normalną sprawą. Skoro Facebook i Google mogą spieniężać dane to niech telekomy robią to samo. Proste? Proste. I za tym prostym sposobem myślenia podążyła amerykańska Izba Reprezentantów.

Teraz duże telekomy nie komentują sprawy, ale nie jest tajemnicą, iż wynik głosowania je cieszy. obrońcy prywatności i praw konsumentów oczywiście protestują.

Fundacja Electronic Frontier (EFF) już wcześniej przygotowała materiał o pięciu przerażających rzeczach, jakie telekomy będą mogły robić. Sprzedawanie danych marketerom wydaje się najmniejszym problemem. EFF uważa, że możliwe będzie również wpływanie na wyniki wyszukiwania użytkownika, wyświetlanie reklam na podstawie historii przeglądania, stosowanie nowych niewykrywalnych i nieblokowalnych metod śledzenia oraz preinstalowanie niechcianych aplikacji na telefonach.

Czas pokaże do czego operatorzy się posuną. Z naszego europejskiego i polskiego punktu widzenia powinniśmy dostrzec jedną niepokojącą tendencję. Politycy i firmy uczą się traktowania wszelkich informacji o klientach jako zasobu do sprzedania i spieniężenia. Tymczasem pewne dane nie powinny być nigdy spieniężane.

Wyobraźmy sobie, że pewnego razu dentysta, urolog lub ginekolog postanawia dorobić do wypłaty sprzedając dane o swoich klientach. Cemu miałby tego nie zrobić, skoro Facebook i Google też sprzedają dane? Przecież to rażąca nierówność podmiotów gospodarczych!

Oczywiście odpowiemy, że lekarz to nie jest serwis społecznościowy! Owszem. Tak samo ISP również nie jest serwisem społecznościowym, ale amerykańscy Kongresmani naprawdę chwycili argument, że „trzeba zrównać prawa podmiotów gospodarczych”. Dlaczego więc kolejnym krokiem nie będzie umożliwienie szpitalom i lekarzom sprzedawania danych? Firmy sprzątające też mogłyby sprzedawać ciekawe dane. Prawnicy i aptekarze również!

Najbardziej obawiam się tego, że za kilka lat ten argument naprawdę padnie i znajdą się politycy, którzy temu przyklasną.

Chęć spieniężania wszelkich danych ujawnia się także na gruncie kultury i praw autorskich. Od kilku lat obserwujemy zjawisko zawłaszczania domeny publicznej tj. traktowania dziedzictwa kulturowego ludzkości jak niezagospodarowanej własności intelektualnej. Jest to bardzo niebezpieczne, a wynika również z chęci spieniężenia wszelkich danych.

Pozostaje mieć nadzieję, że sam rynek wyreguluje pewne kwestie. Być może pojawią się dostawcy internetu oferujący sieć bez sprzedawania prywatności? A może „prywatny dostęp do sieci” będzie dodatkowo płatną usługą? Niestety będzie to równie absurdalne jak próba sprzedawania „leczenia z pakietem prywatności”. Cóż... wszystko przed nami.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl